

Andrzej Wojtas

ROLA UCIEKINIERÓW Z ELITY RZĄDZĄCEJ W PROCESIE PRZEOBRAZEŃ SYSTEMÓW POLITYCZNYCH

W okresie transformacji ustrojowej do potocznego języka polityki oraz do prac politologów powróciło pojęcie elity. Sięgnięto do starych, zrodzonych jeszcze w końcu XIX wieku teorii, usiłując przy ich pomocy wyjaśnić część procesów zachodzących w okresie przeobrażeń ustrojowych. Czy odświeżanie metodologicznych wskazówek zawartych w teoriach elit jest obecnie uzasadnione, czy też jest to tylko forma odreagowania? Wydają się one szczególnie przydatne do analizy systemów, w których działają zorganizowane elity, a proces ich krążenia napotyka na silne, instytucjonalne lub kulturowe bariery.

Takie warunki istnieją w Polsce od chwili odzyskania niepodległości. Do maja 1926 roku decydującą rolę odgrywały podziały kulturowe, będące pochodną dawnych, stanowych struktur. Od maja 1926 roku pojawia się dodatkowy element w postaci nieformalnego monopolu zorganizowanej elity na sprawowanie władzy. Od 1935 roku ten monopol uzyskuje sankcję prawną, a pozostałe elity partyjne mogą wywierać wpływ na politykę tylko przy pomocy pozaparlamentarnych metod walki. Okres wojny to lata kompromisu i zarazem walki wrogich elit, niezależnych od kontroli społecznej. Po drugiej wojnie światowej wkraczamy w nowy okres pełnego monopolu zorganizowanej elity nie tylko na sprawowanie władzy, ale również wszelkich form legalnej działalności politycznej. Zostały zniszczone fizycznie wszystkie struktury organizacyjne starych elit politycznych, a system represyjny wykluczał jednocześnie możliwość wznowienia jakiegokolwiek działalności politycznej.

M. Staszewski, analizując w latach 30. mechanizm rozwoju systemu totalitarnego, wskazywał że „grozi on doszczętnym wysuszeniem lub zatruciem źródeł przyszłych odrodzeń”.¹

Rozwój wydarzeń w krajach byłego bloku radzieckiego pozornie zaprzecza tej tezie, gdyż występuje w nich opozycja antykomunistyczna. Abstrahując od słuszności drugiej części tezy M. Staszewskiego, możemy jednak stwierdzić, że w większości wypadków opozycja antykomunistyczna ma komunistyczny rodowód.

W istocie rzeczy stworzona w końcu lat 40. struktura polityczna nie mogła być obalona przez inną elitę, lecz tylko przez klasyczną kontrolitę.

Według V. Pareto prawa rządząca klasą podległą sprawiają, że w jej obrębie powstaje zespół ludzi posiadających właściwości, które umożliwiają im wyjście z klasy podległej i wejście do klasy wyższej. Jednostki takie, obdarzone cechami właściwymi dla rządzących, zmierzać będą siłą rzeczy do tego, by znaleźć się w obrębie elity rządzącej.

Jeżeli jednak opór ze strony elity posiadającej monopol władzy jest zbyt silny, rodząca się kontrolita odwoła się do pomocy pozostałej części ludności, znajdującej się dotychczas pod władzą grupy rządzącej. Ta większość społeczeństwa z reguły popiera kontrolitę, gdyż jest to element, który wyszedł z ich łona oraz jest z nimi związany swym położeniem prawnym. Kontrolita z reguły przedstawia swoje cele walki jako cel wszystkich rządzonych, co dodatkowo sprzyja ich mobilizacji. W toku walki lub przed jej rozpoczęciem zostaje obficie zasilona przez dysydentów z elity rządzącej porzucających grupę lub sprawę skazaną na klęskę.

Kiedy występują te wszystkie elementy, zwycięstwo z reguły odnosi kontrolita lub też walka kończy się kompromisem.²

Ten uproszczony obraz konfliktu, przyłożony do polskiej rzeczywistości wyraźnie do niej nie przystaje. **Wynika to ze szczególnie dużej roli uciekinierów z elity rządzącej, którzy według schematu powinni pojawić się w końcowej fazie, a nie na początku całego procesu.**

Teoria elit wyznacza uciekinierom z elity rządzącej rolę nauczycieli, uczących kontrolitę sposobów walki i metod wypracowanych przez grupę rządzącą. Oni też często decydują o ciągłości rozwoju, przenosząc do kontrolity elementy ideologii elity rządzącej.

W polskiej publicystyce politycznej zagadnienie uciekinierów ze starej elity wiązano początkowo głównie z uciekinierami z wyższych warstw społecznych,

które były oddzielone od ludu ostrymi podziałami kulturowymi. To do tej grupy można w wielu wypadkach odnieść określenie Cz. Znamierowskiego o spontanicznych mutacjach. „Dzieci generałów, broniących przywileju tyranii, stają się raz po raz pionierami rewolucji [...] Z tych spontanicznych mutacji powstaje zazwyczaj najszlachetniejszy typ pioniera społecznego [...]. W pionierze takim, który z potężnego nakazu własnej natury zstępuje z wyżyn wyróżnienia, nie ma nic z seletanta kariery, nie ma na duszy jego bliźni przeżytego ponizenia, ani w jego oczach błysków chytrej nadziei i śmiesznego marzenia o karierze.”³

Głównym powodem masowego zaangażowania polskiej inteligencji w sprawę ludu była wiara w formułę poety, że „zbawienie leży pod siermięgą”. I w tym wypadku również uciekinierzy ze starej elity pojawiają się przed kontrolitą, stając się faktycznymi twórcami masowych ruchów politycznych. Nowy okres refleksji nad wzajemną relacją nastąpił po osiągnięciu zamierzonego celu, czyli po odzyskaniu niepodległości, kiedy dotychczasowi podopieczni, zwłaszcza reprezentanci chłopów, przemówili własnym językiem w Sejmie Ustawodawczym.

Stefan Żeromski, obserwując ówczesną scenę polityczną sformułował wtedy tezę o nieuchronnym konflikcie pomiędzy uciekinierami ze starej elity – inicjatorami wszelkich masowych ruchów politycznych a wyłaniającą się z łona mas kontrolitą. „Doznają (oni – A.W.) niemilego zaskoczenia – pisze S. Żeromski – gdy proletariąt niepodrobiony, istotny, – ludzie ciężkiej pracy fizycznej – usiłują wydzielić ze swego łona prowodyrów, którzy ich, jako partię proletariacką z morza nędzy powołali do życia i wyciągnęli na światło.”⁴

Podobne ostrzeżenia kieruje S. Żeromski pod adresem inteligentów współtworzących ruch ludowy, stwierdzając, że „reakcja chłopska wcześniej czy później odepchnie korepetytorów, jak to uczynili robotnicy postępowi w swych dążeniach warsztatowych ze swoimi doradcami.”⁵

Te uwagi opublikowane w 1919 roku nie zostały zauważone przez późniejszych autorów rozpraw dotyczących teorii elit. Rozwój wydarzeń uniemożliwił zweryfikowanie tezy Żeromskiego, gdyż od 1926 roku dawne podziały kulturowe zostały zdominowane przez podziały polityczne.

W tym okresie obserwujemy liczne „ucieczki” z partii opozycyjnych do obozu rządzącego. Po II wojnie światowej obserwujemy podobny proces, gdy znaczna liczba działaczy elit starych partii przechodzi do obozu kontrolowanego przez komunistów. Dotyczy to zwłaszcza PPS, SL, a nawet ONR „Falanga”.

Możemy w tym wypadku stwierdzić, że uciekinierzy z pokonanej elity nie odegrali żadnej znaczącej roli w nowym systemie. Kontynuacja działalności w systemie kontrolowanym przez komunistów była tylko formą całkowitego dostosowania i bezwzględnego posłuszeństwa. Jaskrawym przykładem może być postawa W. Kiernika, J. Cyrankiewicza czy też B. Piaseckiego. Obóz sanacyjny, mając charakter federacyjny, nie wymagał tak bezwzględnego dostosowania, ale również w tym wypadku uciekinierzy ze starej elity nie odegrali samodzielnej roli.

W latach 50. obserwujemy jednak pewne zróżnicowanie postaw. „Uciekinierzy” o wyraźnie antykomunistycznym rodowodzie: grupa działaczy SL, która w latach 30. przeszła do obozu sanacyjnego, a po wojnie współpracuje z SL „lubelskim”, działacze CZMW „Siew” z K. Banachem, działacz PSL „Piast” i b. Minister Spraw Wewnętrznych W. Kiernik, działacz PPS-WRN J. Cyrankiewicz, członkowie ONR – „Falanga”, akceptują bez zastrzeżeń nowy system polityczny, a często znajdują się w gronie jego czołowych obrońców. Elementy większego krytycyzmu spotkamy natomiast wśród autentycznej lewicy, wykazującej dodatkowo, już przed wojną, skłonność do współpracy z komunistami.

Ta prawidłowość była dostrzegana w kierownictwie PZPR i wykorzystywana dla sprawniejszej kontroli nad niekomunistycznymi organizacjami koncesjowanymi. W 1962 roku, kiedy usunięto ze stanowiska prezesa ZSL S. Ignara, powołując na jego miejsce C. Wycecha, nadzorujący sprawy ruchu ludowego R. Zambrowski miał oświadczyć na naradzie I sekretarzy KW PZPR: „Tacy ludzie jak Ignar chcą z nami dyskutować, chcą decydować, jaka będzie polityka, a byli PSL-owcy to są ludzie, którzy wszystko stracili, oni dlatego są lepsi do rządzenia. Wszystkie ich idee przegrały”.

W każdej monopartii zaznaczają się tendencje do odtworzenia naturalnych ruchów politycznych i dlatego „uciekierzy” mogli uprawiać małą, wewnętrzną politykę. Stanowiła ona często moralne uzasadnienie, usprawiedliwienie dla dokonanego wyboru. B. Piasecki mógł twierdzić, że walczy o wprowadzenie do systemu wartości katolickich i narodowych, ludowcy mogli wspomagać grupy parochialne, ale była to pozorna działalność polityczna, nie wywierająca realnego wpływu na politykę władz państwowych.

Tę kategorię „uciekierów” należy więc zdecydowanie oddzielić od „uciekierów” z elity rządzącej przed utratą władzy. Ten podział nie wyczerpuje jednak złożoności problemu. Obok zagadnienia przejścia z jednej zorganizowanej elity do

innej, występuje jeszcze zjawisko opuszczenia monopartii, poza którą nie istnieją żadne zorganizowane grupy opozycyjne, tylko luźna masa rządzonych jednostek.

Taką właśnie sytuację opisywał Stefan Żeromski i spotykamy się z nią ponownie w systemie totalitarnym lub tylko zorganizowanym według zasad charakterystycznych dla tego systemu.

Po II wojnie światowej zorganizowana elita zdołała nie tylko wyeliminować z życia politycznego stare elity, ale wytworzyła również mechanizm uniemożliwiający wytworzenie kontrelity.

Dla najbardziej aktywnej części rządzonych, akceptujących ideologię eksponującą ich interesy, stworzono szeroką możliwość przejścia w szeregi sformalizowanej elity politycznej. W większości była to tylko formalna i pozorna kooptacja do elity rządzącej, co umożliwił nie tylko status członka partii, ale również szeroko rozbudowana struktura stanowisk stwarzająca iluzję posiadania władzy. Mechanizm ten okazał się jednak wystarczający dla związania potencjalnych członków kontrelity ze sformalizowaną elitą polityczną. W tej sytuacji następował stały drenaż rządzonych z elementu przywódczego, co uniemożliwiało wytworzenie kontrelity.

Inicjatorami nowych, niezależnych ruchów społecznych, artykułujących postulaty rządzonych mogli się stać tylko uciekinierzy z elity politycznej. Funkcje dawnej inteligencji pochodzenia szlacheckiego organizującej ruch socjalistyczny czy ludowy mieli przejąć dysydenci partyjni, których w ówczesnym języku określano mianem rewizjonistów.

Autorzy przedwojennych prac dotyczących totalitaryzmu przewidywali, że grupa taka wyłoni się po śmierci wodza, gdy rozpocznie się walka o przejęcie władzy. W warunkach polskich trudno jest określić, czy za śmierć wodza należy uznać datę zgonu J. Stalina, B. Bieruta czy też „moralną” śmierć wodza, jaką był XX Zjazd KC KPZR. Ta ostatnia data zbiega się ze śmiercią B. Bieruta i jest to wyraźnie data graniczna.

Wyjątkowa rola rewizjonistów polegała na tym, że działając początkowo w ramach monopartii znajdowali się poza zasięgiem systemu represyjnego, zaprogramowanego na zniszczenie wszystkich struktur uznanych za antysocjalistyczne. Zorganizowanie mas nie jest dla nich początkowo celem autonomicznym, lecz służy jedynie wzmocnieniu ich pozycji w walce o władzę w monopartii.

Bezsprzeczną ich zasługą pozostaje zniszczenie zwartości ideologicznej, dzięki czemu wprowadzają zabójcze dla systemu elementy pluralizmu. Reformiści zaczynają pełnić nową funkcję, gdy wyrzuceni zostają poza ramy zorganizowanej elity politycznej. Od tego momentu ich celem staje się zniszczenie monopartii, a więc stają się potencjalnymi przywódcami opozycji.

Rozwój wydarzeń wskazywał jednak, że samodzielna działalność „uciekiniarów” nie była w stanie zmobilizować szerokich mas, dla których byli elementem zewnętrznym. Wskazuje na to ograniczony zasięg wydarzeń marcowych oraz żywiłowy charakter buntów robotniczych lat siedemdziesiątych, które odbywały się bez ich udziału.

Przesłanki rozwoju kontrelity pojawiły się dopiero wówczas, gdy ekonomiczny system realnego socjalizmu nie mógł już zaspokajać oczekiwań rządzonych i gdy zakończył się proces kooptacji najbardziej aktywnych robotników i chłopów do zorganizowanej elity władzy, gdy „państwowa” ideologia utraciła zdolności mobilizacyjne.

W procesie kształtowania kontrelity w latach siedemdziesiątych „uciekiniarzy” pełnią początkowo modelową rolę nauczycieli i inspiratorów. Do tego grona możemy zaliczyć nie tylko dawnych wyznawców ideologii komunistycznej, ale także działaczy struktur uznających w przeszłości kierowniczą rolę partii, a więc i działaczy katolickich, których rodowód często sięga PAX-u z lat 50-tych.

Druga połowa lat siedemdziesiątych przynosi również uaktywnienie się członków starej, przedkomunistycznej elity. Symbolem zespolenia tych sił saje się KOR, w którym – obok dawnych wyznawców komunizmu – spotykamy działaczy katolickiej, pełniące w latach pięćdziesiątych eksponowane funkcje w PAX oraz działaczy przedwojennej PPS, jak A. Pajdak, czy PSL, jak P. Typiak. Aktywizacja tego środowiska miała ogromne znaczenie. W 1970 roku członkowie dawnego antykomunistycznego podziemia mieli około 50 do 60 lat. W tym samym wieku było wielu najmłodszych żołnierzy Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich czy Narodowej Organizacji Wojskowej. Jest zjawiskiem uderzającym, że w końcu lat sześćdziesiątych nie spotykamy żadnych, szerszych przejawów aktywności tej grupy, wrogo usposobionej do komunizmu, choćby z racji własnych doświadczeń życiowych. Jej absencja w rodzącym się ruchu opozycyjnym mogła wynikać albo z poczucia obcości wobec uciekinierów z elity rządzącej, albo z przekonania, że wszelka aktywność poza systemem jest skazana na niepowodzenie.

Rozszerzenie składu ośrodków opozycyjnych u działaczy katolickich i przedstawicieli starych partii oraz wyraźne poparcie ich działalności ze strony Kościoła spowodowało wyjście tej grupy z emigracji wewnętrznej.

Z chwilą ukształtowania się kontrelity i pojawienia się widocznych objawów klęski starego systemu rozpoczyna się okres masowych „ucieczek”. Ich zakres wiązał się ze strukturą zorganizowanej elity rządzącej. Już w momencie objęcia władzy musi ona dopuszczać do swojego grona „obcych”, gdyż nie pełni nowej roli bez pomocy fachowców. Drugą grupą były osoby szukające w monopartii łatwej drogi do kariery i osobistych zysków. W momencie umocnienia systemu i zaniku w świadomości społecznej pojęcia alternatywnego wyboru, monopartia skupia zdecydowaną większość elementu aktywnego, dążącego do realizacji różnorodnych celów zawodowych i społecznych.

Z biegiem czasu maleje w monopartii liczba osób związanych więzią ideologiczną, a zwiększa się grupa fachowców lub elementu koniunkturalnego. Już więc w momencie zdobycia władzy kształtują się przesłanki nieuchronnej klęski,⁶ którą przybliży przekroczenie pewnych proporcji. Można w zasadzie stwierdzić, że monopartia odchodzi w przeszłość wraz z biologiczną zmianą pokoleniową. Jest to z reguły partia jednego pokolenia. Tej zasadzie wydaje się przeczyć historia ruchu komunistycznego w Związku Radzieckim, ale należałoby rozważyć, czy jego życiorysu nie przedłużał J. Stalin, zastępując w latach trzydziestych partię bolszewicką zupełnie nową organizacją.

Powracając do kwestii struktury monopartii należy uznać za zjawisko naturalne, że dwie ostatnie ideologiczne grupy oscylują zawsze w kierunku elity rządzącej, niezależnie od jej oblicza ideowego. Stąd wynikało zjawisko masowych uciezek w momencie załamania systemu. W rezultacie tego procesu niewielka początkowo grupa „uciekierów” została wkrótce zasilona olbrzymią rzeszą członków monopartii i podporządkowanych jej struktur, z reguły młodej, wykazującej postawy modernistyczne, wolnej od ideologicznych ograniczeń.

Starcie pomiędzy kontrelitą, posiadającą wolę walki, a elitą rządzącą pozbawioną w zasadzie motywacji ideologicznej, musiało się nieuchronnie zakończyć klęską tej ostatniej. Ale jednocześnie masowy napływ modernistycznych działaczy byłej PZPR do kontrelity złagodził ostrość podziałów, gdyż zmiana pokoleniowa spowodowała również dominację tej grupy w aparacie władzy. Był to jeden z decydujących czynników o wyborze kompromisu jako metodzie rozwiązywania

konfliktu. Kompromis został poprzedzony stanem wojennym, ale trudno go uznać za oznakę zachowania dawnych cech wojującej falangi. Długotrwałe zwalczanie wszelkich ośrodków niezależnych sprzyja raczej kształtowaniu policyjnych postaw.

Fakt, że w Polsce pojawienie się uciekinierów z elity politycznej wyprzedziło ukształtowanie się kontrelity, zrodził tendencje paternalistyczne i dążenie zastąpienia roli nauczyciela rolą przywódców. Przyspieszył je masowy napływ drugiej fali „uciekierów”, doprowadzający często do liczebnego zdominowania kontrelity. Stworzył też niewątpliwie pokusy do usamodzielnienia się tej grupy, której ambicje sięgały znacznie dalej poza tradycyjną rolę „uciekierów”.

W tych warunkach w niektórych środowiskach sprawdziła się teza S. Żeromskiego, który przewidywał, że kontrelita robotnicza i chłopska odtrąci swych korepetytorów. Ten proces emancypacji oznaczał, według niego, zwycięstwo reakcji, gdyż jak pisał: „najczarniejsza, najniebezpieczniejsza reakcja chłopów, posiadaczy kilkunastomorgowych, jest tylko reakcją i niczym więcej. Nie może ona być dźwignią dobra narodowego”⁷.

Można te słowa odczytywać jako wyraz przekonania, że tylko inteligencja, „warstwy oświecone”, mogą być nosicielem postępu. Może to być również przejaw woli tej specyficznej grupy, jaką była polska inteligencja, do utrzymania nadrzędnej pozycji w społeczeństwie. Można też doszukiwać się w tej postawie przejawów szlacheckich definiowanej jako zjawisko kulturowe, a nie genetyczne.

Obawy S. Żeromskiego przed emancypacją mas potwierdziło bardziej niż słowa chłopskich posłów w Sejmie Ustawodawczym, słynne wystąpienie Wrzodaka w Ursusie, odrzucające „opiekę” uciekinierów ze starej elity.

Porównanie okresu II Rzeczypospolitej z latami dziewięćdziesiątymi upoważnia do postawienia tezy o istnieniu jeszcze jednej prawidłowości. W sytuacji, kiedy obalenie władzy monopartii nie zakończy się jej likwidacją lecz kompromisem, dawni uciekinierzy tworzą grupę centrową usiłującą zachować związki ze zwycięską kontrelitą, ale zajmującą wspólne stanowisko z działaczami dawnej monopartii w wielu istotnych sprawach merytorycznych.

Typowym przykładem może być w tym wypadku współpraca oficerów byłych legionistów i byłych piłsudczyków z PPS – WRN czy SL w tworzeniu organizacji ZSD czy później ZWZ, co prof. Kot uznał za spisek grup byłych piłsudczyków przeciwko rządowi gen. Sikorskiego.

Następne ważne zbliżenie obserwujemy w sprawie polityki wschodniej, gdzie sposób reagowania byłych działaczy obozu sanacyjnego i byłych piłsudczyków z PPS – WRN był identyczny. W kluczowych dla narodu sprawach oceny były więc zbieżne i wspólny rodowód decydował o wspólnym stanowisku. W celu wyjaśnienia należy dodać, że piłsudczyków z PPS traktujemy jako „uciekierów” przez sam fakt, że pozostali oni w opozycji po zdobyciu władzy przez ich dawnych towarzyszy.

Eksponując prawidłowości występujące w zakończonym procesie historycznym, należy zwrócić uwagę, że podobne tendencje obserwujemy w latach dziewięćdziesiątych. Reakcje polityków skupionych w strukturach powstałych na gruzach monopartii oraz reakcje „uciekierów” pozostających w partiach ukształtowanych w walce z monopartią są bardzo podobne, gdyż można wymienić kilka płaszczyzn obiektywnego współdziałania i wiele identycznych ocen odnoszących się do postulatów programowych środowisk o innym rodowodzie.⁸

Przypisy

¹ M. Staszewski, *Demokracja a totalizm*. Kraków 1937, s. 43.

² A. Hertz, *Ludzie i idea*. Warszawa 1931, s. 37.

³ Cz. Znamierowski, *Elita i demokracja*. Poznań 1946, s. 31.

⁴ S. Żeromski, *Organizacja inteligencji zawodowej*. Warszawa 1919, s. 5.

⁵ Tamże, s. 6.

⁶ R. Rybarski, *Siła i prawo*. Warszawa 1938, s. 106.

⁷ S. Żeromski, op.cit., s. 6.

⁸ Stan aktualnych badań nad problematyką elit odzwierciedlają materiały konferencji Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych z listopada 1992 r. Zob. *Elity polityczne w Polsce*. Pod redakcją Krzysztofa Paleckiego. Warszawa 1992. Wiele interesujących artykułów znajdujemy w pracy zbiorowej pod redakcją Przemysława Wójcika, *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1956-1981*. Warszawa 1994.

Andrzej Wojtas

ROLE OF FUGITIVES FROM GOVERNING ELITE IN PROCESS OF POLITICAL SYSTEMS CHANGES

SUMMARY

In the process of formation of modern Polish nation political elites played a decisive role, which was connected with a retarded process of 'entering the nation' by rustic masses. Noble lineage of the elites alienated the elites and the peasantry, as well as bred paternalism. That was strengthened after World War II when the authority was taken over by 'professional revolutionists'.

The process of extracting and assimilating the most active elements from 'the governed' obstructed the formation of the contra-elite. For this reason, the main role in the deconstruction of the totalitarian system was performed by 'runaways' from the ruling elite. Their domination was one of basic sources in the Solidarity camp.